Rok 1. PŁOCK, dnia 8 (20) Czerwca 1876 roku, Wtorek. **№ 48.**

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek. — Sylweryusza i Florentyny.
Środa. — Aloizego Gonzagi.
Czwartek. — Paulina Biskupa.

Stan wody na Wiśle stóp 3 cali 10.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Karmelicka № 7.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

OD REDAKCYI.

Korrespondent Płocki wychodzić będzie w trzecim kwartale 1876 roku, w tym samym formacie i treści jak dotąd.

Prenumerata wynosi:

w Płocku:	*w Królestwie i w Cesarstwie:*
rocznie . . . rs. 5	rocznie . . . rs. 6.60
półrocznie . „ 2.50	półrocznie. . „ 3.30
kwartalnie . „ 1.25	kwartalnie. . „ 1.65
za odnoszenie miesięcznie kop. 5.	włącznie z opł. poczt.

Przedpłata nadsela się pocztą, lub składa się w biurze Redakcyi, w Księgarniach, w kantorach prenumeracyjnych i u osób do przyjmowania takowéj uproszonych. Listę tych ostatnich, *na prowincyi* zamieszkałych, w dziale ogłoszeń zamieszczamy.

Uprasza się o dokładne i wyraźne wypisywanie adresów, oraz ostatniéj stacyi pocztowéj; jak niemniéj o łaskawe opłacenie *zaległych* drobnych kwot prenumeracyjnych.

W dniu 18 Czerwca, to jest w Niedzielę drugą po Świątkach, w kościele Katedralnym Płockim miał miejsce doroczny obrzęd udzielenia 181 dzieciom obojéj płci pierwszéj kommunii Św., do przyjęcia któréj, jak i poprzedzającéj ją spowiedzi, przygotowane zostały starannem katechizmowaniem przez J.X. Rzewuskiego Kanonika Gremialnego Katedry Płockiéj. Wspaniały i wzruszający był to widok dla wszystkich tam obecnych wiernych, gdy po stosownéj nauce wypowiedzianéj przez J. X. Kanonika Rzewuskiego, i po rzewnem przemówieniu do téj niewinnéj dziatwy Jego Excelencyi X. Biskupa Suffragana Gintowta, jak tenże posilał ją pierwszy raz Ciałem Pańskiém. Wszystkie dzieci na tę wielką uroczystość odpowiednio były ubrane a Kościoł świetnie przyozdobiony. Następnie w godzinach popołudniowych Jego Excellencya X. Biskup, wszystkim tym dzieciom, jako też i innym dorosłym, udzielił Ś. Sakrament Bierzmowania.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Wiadomości z góry Wisły odebrane, zapowiadają znaczny przybór wody. Mieszkańcy nadwiślańscy winniby przedsięwziąć pośpieszne wszelkie środki od zalewu zabezpieczające.

*** W przeszłym tygodniu berlinka naładowana zbożem, płynąc z góry Wisły wpadła na wielką karpę utkwioną pod wodą i wskutek silnego uderzenia, spód statku został przebity; dzięki jednak przytomności szypra dosyć szybko zdołano zatamować napływ wody przez podciągnięcie żagla pod berlinkę w ten sposób, że ten stanowił niejako opancerzenie statku. Pomoc innych berlinek, przeładowanie chwilowe zboża i następnie gruntowniejsza naprawa, postawiły uszkodzoną berlinkę w możności przedsięwzięcia wczoraj dalszéj podróży do Gdańska. Ziarna—bardzo mała tylko ilość zamokła. Stało się to powyżéj Radziwia. Wczoraj około 1-éj z południa podczas otwarcia mostu, jeden z przepływających galarów z drzewem szczapowem, natarł na iźbicę mostową; uderzenie było tak silne, że połowa przednia statku pomimo znacznego ładunku—na parę stóp uniosła się w górę, gdy natomiast tył, zanurzył się w wodzie. Jednocześnie nadpłynął drugi galar i uderzając w poprzedni już osadzony na iźbicy, podobnemuż co i tamten uległ losowi. Na szczęście szczapy były sosnowe dobrze uschnięte, temu tylko należy przypisać, iż galary zaraz nie zatonęły. Wkrótce sprowadzono barkę wielkich rozmiarów i do niéj bez znacznych strat przełożono ładunek. Drzewo należało do kupca Mirensztejna i przeznaczone było do Duninowa.

⨯ **P. Kahne magig**, dawał w niedzielę przedstawienie w miejscowym teatrze. Nie jest on nam obcy — przed dwoma bowiem laty odwiedzał już nasze miasto, a dowodem iż dobre po sobie zostawił wspomnienie, było liczne zebranie się publiczności na niedzielnem przedstawieniu. Zręczność i dobry humor *prestidygitatora* sprawiły, iż widzowie nie szczędzili mu oklasków.

Sądy gminne. Podług Ustawy Postępowania Sądowego Cywilnego z r. 1864, Sędzia gminny na skutek podanéj skargi wydaje wezwanie po stronę przeciwną (art. 58), naznacza termin dla stawienia się dla stron obu, co najmniéj dzień jeden na każde 15 wiorst odległości miejsca zamieszkania pozwanego od miejsca, w którem Sąd gminny posiedzenia swoje odbywa (art. 59) i zarządza doręczenie wezwania przez policyę lub posłańca (art. 63).

Wręczenie, podług art. 63 tejże Ustawy, powinno być depełnionem pozwanemu osobiście, w razie nieobecności pozwanego, wezwanie może być pozostawionem jego domownikom, albo rządcy jego majątku lub domu, albo téż temu z sąsiadów, który zadeklaruje doręczyć je wezwanemu i z odbioru pokwituje (art. 64); wreszcie w braku osób powyżéj wyszczególnionych, posłaniec lub sługa policyjny winien zostawić jeden egzemplarz

---

Podróż Lipnowianina

na Wystawę Powszechną do Filadelfii

przez niego samego opisana.

(dalszy ciąg).

Drzemałem już chwilkę, pomimo okropnego chrapania mego towarzysza podróży, gdy dojechawszy do następnéj stacyi, drzwiczki się naraz otworzyły i zbudzony zostałem przez konduktora, w asystencyi zawiadowcy i jeszcze jakiegoś urzędnika. Kazano mi wysiąść, zaprowadzono do kancellaryi i oświadczono: że za sprawione zamieszanie na kolei, wskakiwanie do ruszającego już pociągu, zatrzymywanie takowego etc. etc. etc., będę zmuszony pozostać na stacyi, w celu wyprowadzenia ze mnie śledztwa i wytoczenia procesu. A to przyjemna historya, pomyślałem sobie, co tu robić!? Zaczęły się zatem tłomaczenia, prośby, molestacje, a choć mówią, że Prusak kamienne ma serce, to jednak przecież udało mi się, choć łamaną niemiecką wymową, zmiękczyć te serca o tyle, że puszczono mnie w końcu, kazawszy tylko zapłacić 100 Marek *sztrafu*. Wróciłem zatem do wagonu, a wkrótce pociąg w dalszą puścił się drogę, lecz po przebytych wzruszeniach, już więcéj zasnąć nie mogłem. Na drugiéj stacyi znów drzwiczki się otworzyły, a ja aż drgnąłem, sądząc, żeto je jeszcze wskutek mojéj awantury. Lecz nie, — byłto passażer słusznego wzrostu, barczysty, silnie zbudowany z czarnym bujnym zarostem; przypatrując mu się uważnie, doznałem pewnéj obawy, przypomiał mi bowiem jednego ze zbójców w dramacie Szyllera, na warszawskiéj scenie. Tém więcéj nabierałem złego podejrzenia co do przybyłego, że zaczął rozglądać się po wagonie i rzucać z ukosa badawczym wzrokiem, to na śpiącego Niemca, to na mnie, a szczególniéj jak mi się zdawało na moją dobrze wyładowaną torebkę. Przyszły mi na myśl rozmaite wypadki morderstw, przytrafiające się na kolejach, i żałowałem bardzo, żem sobie nie kupił rewolwera, postanawiając za pierwszą sposobnością zrobić ten nabytek. Obawy moje w dwójnasób się powiększyły, gdym dostrzegł w laseczce, którą miał przybyły, ukryty sztylet, którym bawiąc się, to cokolwiek wysuwał, to napowrót chował. Chciałem zbudzić Niemca chrapiącego w drugim rogu wagonu, lecz właśnie drogę zagradzał mi ów straszny passażer, pośrodku między nami siedzący; zacząłem więc głośno chrząkać, kasłać i nos ucierać, ale to na nic się nie zdało; Niemiec spał jak zabity. Siedziałem więc w moim kąciku spokojnie, obserwując z bijącem sercem wszelkie ruchy nowo-przybyłego, aby w danym razie módz uprzedzić jakiekolwiek złe chęci z jego strony. Ale obawy moje były widać płonne. Podejrzany passażer pobawiwszy się chwilę swoją laseczką, próbował następnie usnąć, lecz chrapanie otyłego Niem-

wezwania przeznaczony dla doręczenia wezwanemu: w mieście urzędnikowi policyjnemu, a na wsi miejscowéj władzy wioskowéj lub słudze policyjnemu (art. 65).

Nakoniec, art. 66 tychże praw rozporządza: że dopełniający wręczenia zaznaczyć winien na wezwaniu czas wręczenia, drugi zaś egzemplarz, który powinien być przez przyjmującego podpisany, z oznaczeniem czasu wręczenia zwrócić Sędziemu gminnemu. Jeżeli przyjmujący wezwanie nie może lub nie chce podpisać się, to o tém zaznacza się w obu egzemplarzach wezwania, z wymienieniem, komu i kiedy takowe doręczone zostało i przyczyny odmówienia podpisu.

W art. 54, 56, 57, 58, 59 i 65 Ustawy Postępowania Sądowego Karnego z r. 1864, zachowane są też same formalności przy doręczaniu wezwania obwinionemu i świadkom w sprawach karnych.

Stosowanie powyższych przepisów napotka w praktyce nie małe trudności, z powodu braku ludzi piśmiennych po wsiach, którzyby przytoczone rozporządzenia prawa zrozumieć i należycie wykonać mogli. Z powodu przewidywanych trudności powstało mniemanie, jakoby formalności art. 66 Ustawy Postępowania Sądu Cywilnego i art. 58 i 59 U. P. S. K. określone, mogły być ważnie zastąpione, już to przez ustne poświadczenie w sądzie, przez urzędnika policyi wiejskiéj, lub sługę policyjnego, albo też, aby Wójt gminy donosił Sądowi o dopełnionem przez sołtysa wezwaniu. Przystępując do ocenienia zasadności przytoczonego mniemania, przedewszystkiem w kilku słowach musimy streścić ważność wezwania i jego skutki, tak w procedurze cywilnéj, jako też karnéj.

Otóż wezwanie jest najważniejszą częścią procedury cywilnéj, wypływem téj zasady, że nikt bez powołania i postawienia go w możności przynoszenia za sobą obrony skazanym być nie może. Moment tak ważny musi być należycie sprawdzonym i dlatego prawodawca szczegółowo wymienił osoby, którym w razie nieobecności wezwanego, wręczenie dopełnić należy; daléj zaś rozporządził, aby w razie niemożności lub odmowy udzielenia pokwitowania, czy to przez wezwanego, czy też przez inne prawem wskazane osoby, uskuteczniający wręczenie, oprócz daty, którą zawsze zapisać powinien, zaznaczył nadto komu wezwanie wręczono.

Data wręczenia odgrywa ważną rolę, bo w razie niestawienia się w oznaczonym terminie pozwanego, wykazuje, że miał on do stawienia się termin, art. 59 U. P. S. C. określony, a tém samém upoważnia Sąd do wydania wyroku zaocznego.

W postępowaniu karném ogólną zasadą jest: że Sędzia nie powinien używać środków ostrzejszych, dopóki łagodniejsze wystarczają. Najprostszym i najłagodniejszym środkiem osiągnięcia stawiennictwa pewnéj osoby, bądź to obwinionego, bądź też świadków, jest wezwanie. Dopiero na wypadek niestawiennictwa na wezwanie, Sędzia ma prawo wymierzyć karę, rozporządzić dostawienie obwinionego przez policyę, zobowiązać go do uiszczenia kosztów spełzłego terminu sądowego, a nawet przystąpić do zaocznego wyroku.

Przywiązując takie skutki do wezwania, prawodawca musiał otoczyć wezwanie takiemi formalnościami, któreby stanowiły rękojmię zupełnego jego wykonania, a tém samém zabezpieczały istotne interessa jednostek i społeczeństwa.

Jeżeli obecnie zapytamy się, czyli ustne oświadczenie dopełniającego wręczenie może ważnie zastąpić formalności art. 66 U. P. S. C. i 58, 59 U. P S. K. określone, to bezwątpienia przeczącą udzielimy odpowiedź. Posłaniec gminy, lub sługa policyjny nie byłby w możności zapamiętać wszystkie szczegóły przez prawo wskazane, z łatwością mógłby się pomylić tak w dacie, jako też w wymienieniu nazwisk osób, którym wezwania poręczał.

Ogólne doniesienie przez Wójta Sądowi, że zapozwy wręczone zostały, nie przedstawia żadnéj rękojmi, że doręczenie nastąpiło nie w inny, jak tylko w sposób przez prawo określony.

Tak więc zdaniem naszém, opartem na zdaniu naszych powag prawniczych, *) formalności, jakiemi nowe Ustawy sądowe otaczają wezwanie, muszą być w praktyce ściśle zachowywane. Aby celu tego dopiąć, Sędziowie gminni powinni wybierać na posłańców ludzi piśmiennych, najlepiéj—spadłych z etatu woźnych sądowych, zarządzając zaś wręczania wezwań przez policyę, ściśle przestrzegać, aby powyższe przepisy prawa, w zupełności wykonanemi były. *J. Sy.....*

*) Gazeta Sądowa r. b. №№ 5, 7, 23 i 24.

— Czyniąc zadosyć żądaniu **Anglo-amerykańskiego przedsiębierstwa maszyn** w Warszawie, poniższe objaśnienie zamieszczamy:

„Wyczytawszy w Nr. 41 Korrespondenta Płockiego bezimienną odezwę jednego z ziemian, użalającego się na niedokładność odlewu części żniwiarki Walter A. Wooda Nrem 1127 (nie zaś 1187, jak mylnie wydrukowano) opatrzonéj, czujemy się, jako wyłączni Reprezentanci firmy téj na Królestwo Polskie, w obowiązku udzielić następujące wyjaśnienie:

Żniwiarki Walter A. Wooda z koziołkiem osadzonym na części № 1127 noszącéj, nie pochodziły ani ze składu naszego, ani od agentów naszych, gdyż uznawszy konstrukcyę tę za nieodpowiednią, a mając w tym względzie wolny wybór, sprowadziliśmy w roku zeszłym żniwiarki z koziołkami osadzonemi na sztycach z żelaza kutego, z których ani jedna w częściach tych zepsuciu nie uległa.

Żniwiarki z częścią № 1127, rozeszły się w kraju w niewielkiéj liczbie egzemplarzy i to albo wprost z zagranicy sprowadzone, lub też nabyto w składach, które je nie z pierwszéj ręki, to jest nie od reprezentancyi na Europę W. A. Wooda w Londynie Worship Street 36 posiadały, lecz od Agentów zagranicznych nabyły.

W ciągu żniw zeszłorocznych kilkakrotnie zgłaszano się do nas po tę część, któréj nie mogliśmy dostarczyć, posiadając części zapasowe tylko do takich maszyn, jakieśmy sprowadzili; wszakże nie omieszkaliśmy natychmiast zawiadomić o tem reprezentantów fabryki W. A. Wood w Londynie, w skutek czego fabryka zaprzestała zupełnie wyrabiać żniwiarki z koziołkami na części w mowie będącéj osadzonemi; sama zaś część № 1127 znacznie wzmocnioną została, i w téj nowéj postaci posiadać ją będziemy wkrótce na składzie, a to celem dostarczenia jéj rolnikom, którzy raczyli nas zaszczycić w roku zeszłym swém zaufaniem i z téj przyczyny w wadliwe machiny zaopatrzeni zostali.

Nadmieniamy w końcu, że zawsze z największą wdzięcznością uwagi tego rodzaju dotyczące machin przez nas sprowadzonych przyjmować będziemy, i że staraniem naszem zawsze będzie zadosyć uczynić takowym.“

═ Przy obniżającéj się cenie zboża, należy się spodziewać że pp. piekarze nie wyczekując ekspiracyi ostatniéj swéj deklaracyi, zechcą ceny chleba i bułek obniżyć. W ogóle piekarze i rzeźnicy Płoccy źle używają swobody jaką im Zarząd miasta obecnie udzielił i ceny zbyt wysoko oznaczają, a nadomiar złego bułki odznaczają się dziwną niedbałością wyrobu; przy mięsie zaś — wbrew przepisom zmusza się publiczność do brania *dokładek i kości*. Niech pp. Piekarzy i Rzeźnicy raczą nie zapominać że taksa zniesiona jest *tylko sposobem próby*, że gdy próba ta na niekorzyść konsumentów wypadać będzie, taksa niebawem się przywróci.

— Siodlarz belgijski Ingels, wynalazł przyrząd bardzo prosty do wstrzymywania rozbieganych koni: składa się on z dwóch czopów, przytwierdzonych do kantara w ten sposób, że za silnem lejc pociągnięciem, zatykają nozdrza koniowi, co go natychmiast, choćby w najszaleńszym biegu wstrzymuje. Ten przyrząd tak łatwy i prosty, zapobiegnie zupełnie nieszczęśliwym, a zbyt częstym wypadkom, z rozbiegania się koni wynikłym. *La Chasse ill.*

— № 12 *Kroniki Rodzinnéj* zawiera: „Odpust w Andacello“, ustęp z dziennika podróży po świecie Ign. Domejki; „O pedagogiczném znaczeniu nauk klasycznych“, p. I. K. Plebańskiego; „Zły Interes“ pow. ze studyów wiedeńskich, p. J. Zacharyasiewicza; „Silva re-

---

ca, widocznie mu przeszkadzało, czem wreszcie zniecierpliwiony na następnéj stacyi przesiadł się do innego wagonu i więcéj się nie pokazał. Odtąd aż do Berlina jechaliśmy już spokojnie i nic takiego nie zaszło, coby godne było zanotowania.

W Berlinie niezatrzymywałem się wcale mając bowiem list wprost do Hamburga, przesiadłem się tylko z wagonu do omnibusa kompanii kolejowéj, a ten przewiózł mnie przez całe miasto, do właściwego banhofu. Tam, mając jeszcze dosyć czasu do odejścia pociągu, postanowiłem się posilić, wypiwszy olbrzymią filiżankę blumenkaffé z naparstkiem mleka (bo nawet nie śmietanki) i spożywszy przytém sporą porcyę twardego jak podeszew befsztyku. Tak pokrzepiony na drogę, siadłem do wagonu z napisem *Berlin-Hamburg*, kupiwszy sobie przedtém do czytania, od roznoszącego gazety po wagonach chłopca, *National Zeitung*—organ Bismarka. Przewertowałem ten dziennik od deski do deski i nieznalazłszy z politycznych wiadomości nic ciekawszego nad to, że kanclerz niemiecki zamierza pokryć swoje słynne trzy włoski peruką, korzystając z samotności, wyciągnąłem się wygodnie na poduszkach a trzymając oburącz torebkę z talarami, aby mi jéj podczas snu kto nieświstnał, po bezsennie przebytéj nocy, twardo zasnąłem. Zbudziłem się dopiero, gdy konduktor krzyknął mi nad uchem: *Hamburg!!* Zerwałem się do wysiadania, chcąc zabrać parasol i sac-voyage, lecz wielkie było moje zdziwienie nieznalazłszy tego ostatniego. Prawdopodobnie jakiś roztargniony passażer, co to go nazywają *Wagonen-Dieb* po niemiecku, podczas snu mego przybyły, musiał się wysiadając omylić i jak swój zabrać mój bagaż. Trudno było czekać, aż się spostrzeże i sac-voyage mi zwróci, a jeszcze trudniéj gonić wiatr w polu. Niewielką wprawdzie zrobił mi krzywdę; prócz bowiem rannego ubrania, trochę bielizny, necesseru podróżnego i pary starych safianowych dziurawych pantofli, nic tam więcéj nie miałem. Najbardziéj żal mi były tych właśnie pantofli, które 15 lat już mi służyły, pamiętając jeszcze czasy uniwersyteckie, a do których nadzwyczaj byłem przywiązany. Zabrawszy zatém parasol, wysiadłem trochę markotny z wagonu, a odebrawszy kufer, kazałem wieść się do hotelu.

Tam przybywszy i w numerze się rozlokowawszy, opadnięty zostałem przez rozmaitych agentów, usługi mi swoje ofiarujących, lecz pomny na przestrogi, z Gazety Warszawskiéj zaczerpnięte, odprawiłem ich z kwitkiem, a że jeszcze dość wcześnie było, wyszedłem na miasto dopytując się o *Hamburg-Amerikanische-Packetfarth-Actien Geselschaft*. Znalazłszy takowe i dowiedziawszy się, że na 3-ci dzień właśnie odpływa statek téj kompanii do Ameryki, na którym mogę z łatwością znaleść miejsce, gdyż nadspodziewanie mało osób dotąd się zapisało, kupiłem bilet II-éj klassy za 300 marek, dający mi nie tylko prawo do pomieszczenia na statku, ale i do żywienia się przez cały czas podróży; poczem powróciłem do hotelu, a znużony kilkunasto go-

rum"; „Kronika ruchu naukowego", p. M. I. Z.; „Przegląd nowszych publikacyj literatury angielskiéj", p. T. Prażmowską.

Treść № 25 *Tygodnika Mód* „Urywek z życia", pow. p. Elizę R.; „Matka i córka", wiersz; „Jałmużna", obrazek dram.; „Korrespondencya ze Lwowa"; w Dodatku: „Na drodze do majątku", przez Mayo.

W № 23 *Opiekuna Domowego* znajduje się „Nasze dolegliwości", urywek społeczno-moralny, przekład z ross. p. L. Kaczyńską; „Slady życia"; „Ziemia przed potopem"; „Niewolnik", szkic powieściowy; „Korrespondencya z Odessy", p. Filipowicza; „Hurtownicy amerykańscy" etc.

KORRESPONDENCYE.

Z Lipnoskiego, 4 Czer. 1876 r.

W miesiącu Maju roku bieżącego mieliśmy honor przesłać Redakcyi Korrespondenta opis stron ujemnych powiatu Lipnoskiego *), jako przeciwstawienie wielu opisów poprzednio wygłoszonych w pismach rolniczych, stronę dodatnią tegoż powiatu uwydatniających. Czuliśmy się w obowiązku pójścia w tym kierunku, aby wykazać rzeczywistą prawdę—i aby krytykę publiczną po ciągłych a nieustających pochwałach, o jakich słyszy, nie chwyciła się przysłowia *propria laces sordet*.

Dziś w zamian za *jednostronne*, a publiczność iżby nie wyrzekła za *stronne spostrzeżenia*, mamy honor przesłać rodzaj *Miscelaneów*, wykazujących dodatnie i ujemne strony zamieszkiwanéj przez nas miejscowości.

Rozpoczynamy od strony *dodatniéj*, aby przeciwną pozostawić w rodzaju półcienia malarskiego; bo jak za biegiem słońca każdy cień zmienia kierunek, a w końcu znika w pomroce, tak może i ujemne strony usuną się z przed oka badawczego, a oświecone jutrzenką, jak nieginą w naturze, tak przecież zniknąć mogą w czynnościach ludzkich, przez promienie oświaty w łonie nowych pojęć i przekonań.

Przypadkiem znaleźliśmy się w dobrach Osówka, położonych w blizkości powiśla, gdzie miejscowe lasy przed niewielu laty, jak nam mówiono—niebotyczne, przepełnione masztowiną i wielkich rozmiarów belkowiną, wycięte przez poprzednich właścicieli, jeszcze niedawno przedstawiały ogromne przestrzenie gór piaszczystych, na kształt pustyni Sahary. Obecnie zaprowadzony zarząd pod kierunkiem specyalnego technika, którego również mieliśmy sposobność poznać; rozpocząwszy od zaprowadzenia szkółek z nasienia i następnego rozsadzania flanców, zagaił pod datę dzisiejszą włók 10, pozostałą zaś resztę owéj Sahary włók 22, zasadzi w ciągu roku jednego. Tenże sam technik w sąsiednich lasach, do dóbr Czernikówek należących, zasadził flancami morgów nowo-polskich 155. Właściciel chroni je od napadu włościan, czego oni na poprzednio dokonanych zagajnikach dopuścili się — całą przestrzeń morgów 155 płotem ogrodził; na wybranéj zaś miejscowości, zregulowawszy ziemię na łokieć głęboko, urządził szkółkę sośniny i dębiny, dziś już krocie sadzonek przedstawiających, a przeznaczonych do zagajenia dawnych wycinków leśnych na przestrzeni włók pięciu. W dobrach Kaweneczyn, oprócz wielu halizn po tamecznych lasach rozrzuconych, jest jedna przestrzeń, przeszło włók 15 obejmująca, pozbawiona wszelkiéj roślinności, a także po wyciętych borach powstała. Właściciel pomienionych dóbr wszedł, za przykładem sąsiadów, w umowę z wyżéj wspomnianym panem technikiem, i w tych dobrach również rozpoczęło się sztuczne zagajenia, które tém jest zmudniejsze i kosztowniejsze, że przestrzeń jednolita włók piętnastu zwiewnych piasków, musi być przegradzaną płotami w miarę postępu robót, aby uniknąć zasypania wysadek piaskiem przez wiatr niesionym.

W dobrach Czernikowie już od lat kilku prowadzi się zagajenie systematyczne halizn, z których sami widzieliśmy w przejeździe morgów kilkanaście, flancami sosnowemi obsadzonych.

Tak więc nowe zagajniki w dobr. Osówka, Czernikówek, Czerników i Kaweneczyn z sobą graniczących, wyniosą włók około 70, które w połączeniu z lasami tychże dóbr, dotąd skutkiem serwitutów niezupełnie zniszczonych, a wedle zapadłego prawa urządzeniu systematycznemu poddać się mającemi, przedstawia ogół powierzchni przeszło włók 300 wynoszącéj, która tem samem oddziałać musi na miejscowe klimatyczne warunki i otworzenie się dawnych zdrojów, zaginionych wodocieków, a nawet ilość zwierzyny, która te strony opuściwszy, zwolna pojawiać się zaczyna. Szkoda, że w pobliżu położone dobra Obrowo, Osiek i Sąsieczno, z powodu okoliczności towarzyszących, nie dają właścicielom możności zaprowadzenia u siebie podobnych amelioracyj; w dwóch ostatnich mianowicie, wycinki po lasach przedstawiają obecnie puszczę, kilkadziesiąt włók obejmującą.

Bogactwo krajowe, a raczéj nasz bilans handlowy nie pozostaje bez pewnych korzyści; w dobrach Skępe bowiem, sprowadzony ów technik, urządził suszarnię nasion drzewnych w takich rozmiarach, że prócz zaopatrzenia potrzeby miejscowych ogromnych lasów, i wszystkich powyżéj wspomnionych — zarząd dóbr Skępe odstawił na sprzedaż do Torunia nasienia sosnowego centnarów metrycznych pruskich 80, których cena postanowioną była po talarów 100, i po téj spieniężoną została*.

W ślad za podnoszącą się kulturą lasów, nasuwa się na myśl niekorzystny wpływ służebności, otóż i wpływ ten słabnąć poczyna. W dobrach Wielgie, właściciel zaprojektował włościanom separacyę, ofiarując w zamian pewną część gruntów. Włościanie odrzucili tę propozycyę oświadczając, iż zgadzają się co do przestrzeni, lecz nie chcąc brać w posiadanie zbyt ciężkich, według ich zdania gruntów, proponują oddanie im lżejszych, na końcu granicy dóbr, lecz ze strony przeciwnéj położonych. Kiedy przecież właściciel przyzwolił na ich żądanie, włościanie po swojemu zaraz odmówili, został jednak ułożony odpowiedni protokół urzędowy, z opisem zajścia, z podpisem właściciela i Władzy; włościanie bowiem nawet się podpisać nie chcieli.

W dobrach Świętosław, właścicielka w obec zapowiedzianego prawa o obowiązkowo systematycznem urządzeniu lasów, zażądała urzędowego ocenienia i opisu stanu jej lasu, w znacznéj części przez włościan zniszczonego. Otóż urzędnik leśny rządowy *ad hoc* wyznaczony, po zrewidowaniu doszedł do tego przekonania, że włościanie korzystając z ogółowego orzeczenia w tabelli prestacyjnéj, posługiwania się kulką do obcinania sęków,—kulkami temi a może i siekierami, nietylko cały drzewostan téj części lasu sosnowego, pozbawili gałęzi, ale nawet i wierzchołki drzew pościnali, pozostawiając gołe pieńki. Zaopiniował też, że pieńki te nigdy już odrość nie mogą, ale co ważniejsza, sprowadzają zwykle zjawienie się szkodliwego owadu, nietylko w reszcie lasów Swiętosławskich, ale i w sąsiednich wielkiem zniszczeniem zagrażającego i że jedynym środkiem usunięcia bliskiéj katastrofy, jest natychmiastowe w pień wycięcie zniszczonéj przez włościan części.—Bez kwestyi tak się też stanie, a dla zapobieżenia nadal podobnym wypadkom, Władza ograniczyła sposób użytkowania kulką, wzbraniając wyłamywania suszu, z pozostawieniem jedynie możności zbierania gałązek, dobrowolnie z drzew opadających.

W dobrach Osówka, służebność co do używania drzewa budulcowego i do grodźby płotów przeznaczonego, ustaloną została co do wymiarów i ilości, a grabienie ściółki, dotąd co do ilości dozwolone w nieograniczonym cyfrowo rozmiarze, zredukowanem zostało do

*) Patrz Nr. 43 (O rybołóstwie).

* *Przyp. Red.* W lasach należących do dóbr Łąck z majoratu Brwilno, w pow. Gostyńskim, w których gospodarstwo leśne wzorowo jest prowadzone pod kierunkiem fachowego leśniczego, założone zostały szkółki w pięciu porębach dostarczające wysadki różnych drzew leśnych w znacznym doborze i ilości, a przytém rozwiniętą została na wielką skalę produkcya nasienia sośniny (pin. silv.), która już znaczny dochód przynosi. Bliskość Łącka, powinnaby zachęcić właścicieli z okolic Płocka, do zwiedzenia wzorowego tamtejszego gospodarstwa.

---

dzinną podróżą, udałem się wcześnie na spoczynek.

Nazajutrz rano wyexpedjowawszy kufer, postanowiłem resztę dnia poświęcić zwiedzeniu miasta i zakupieniu niektórych sprawunków, szczególniéj tych, których zniknięcie sac-voyage'a mnie pozbawiło; niezapomniałem też i o rewolwerze. Flanując po mieście dotarłem i do portu; majestatyczny to widok téj gromady rozmaitych okrętów, tego lasu masztów i lin. Przypatrywałem się długo stojąc nad brzegiem. Ładowano właśnie na okręt mający nas zabrać nazajutrz, rozmaitéj wielkości paki, paczki, kuferki i t. p. Naraz, jak błyskawicą, przypomniała mi się katastrofa w Bremer-haffen. A nuż tam w któréj z tych pak siedzi piekielna maszyna naładowana dynamitem, która na środku oceanu w powietrze nas wysadzi? Na podobną myśl, dreszcze aż przeszły po mnie, starałem się więc jak najprędzéj ją odpędzić. Uspokoiło mnie też nieco, niezbyt delikatne obchodzenie się majtków z temi pakami, które choć ciskane były z wielkim łoskotem, żadna przecie dotąd niewyleciała w powietrze. Wracając do hotelu, wstąpiłem jeszcze do bankiera rozmienić moje talary na *dolary*. Spostrzegłem tam na ścianie w kilku językach przybite ogłoszenie, dla interessantów wymieniających pieniądze, aby zechcieli przy wypłacie obrachowywać zaraz takowe, gdyż po odebraniu—wszelkie pretensye jakieby mieć mogli niebędą już uwzględniane. Pomyślałem sobie: przecież w takiem miejscu gdzie podobne ogłoszenia wywieszają, niepodobna aby ludzi oszukiwano. Rzuciwszy zatem okiem tylko, na wyliczoną mi w zamian marek garść dolarów w złocie i banknotach, nieprzerachowując zgarnąłem je do torebki. Wróciwszy do hotelu, wziąłem się jednak do przerachowania, ale bardzo niemiłego doznałem wrażenia, niemogąc pomimo kilkakrotnego obrachunku, dorachować się stu dolarów. Sto dolarów, to nie bagatela! Coś mi się bardzo jakoś niewiedzie w téj podróży. Ile to ja już straciłem w skutek mojéj nieostrożności: 20 marek w Toruniu kupując bilet; 100 marek sztrafu na kolei; strata sac-voyage'u mniéj więcéj 150 mar. i teraz 100 dolarów, t. j. 430 marek, razem 700 marek czyli talarów 233 srg. 10! Aj! aj! jak tak pójdzie *crescendo*, to bez grosza do Ameryki zajadę. A co to będzie jak się żona o tém dowie? Będę ja miał dopiéro podróż do Ameryki! Ale,—w jakiż to ja dzień wyjechałem z domu? w Poniedziałek,—dzień feralny! Cóż się tu dziwić, że tyle niefortunnych przygód mnie spotkało. Ha! co robić? trzeba się nadal lepiéj pilnować. Z tém postanowieniem spać się położyłem, lecz długo zasnąć niemogłem, trapiony jakiemiś niepokojącemi myślami. A możeby wrócić się do domu?... Nie, nie! — cofać się już nierychło i niepięknie, śmieliby się tam wszyscy ze mnie; trzeba do końca wytrwać odważnie.

(d. c. n.)

dwóch fur rocznie, na każdą z osad, i to w miejscowościach z przepisami obowiązkowego urządzenia lasów zgodnych.

W dobrach Osiek, dobrowolna pomiędzy stronami nastąpiła ugoda, i ta w czyn wprowadzoną została.

Co do służebności pastwiskowych, także zaszły pewne zmiany w miejscowościach, — gdzie strony przystąpiły do wspólnego porozumienia, lub gdzie właściciele udowodnili, iż włościanie utrzymują większą liczbę inwentarza nad tę, która tabellami likwidacyjnemi wyznaczoną im została. (dok. n.)

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 15 Czerwca: Z Warszawy do Gdańska 3 berlinki 741 becz. syropu cukrowego, Szredera.

Dnia 16 Czerwca: Z Czarmnowa do Duninowa 1 berl. 28 sążni kubicz. drzewa opał., Mirensztejna; z Litwy do Gdańska 5 tratew drzew. tow., Rozenblata.

Dnia 17 Czerwca: Z Czarmnowa do Duninowa 4 berl. 143 sążni kub. drzewa opał., Mirensztejna.

Dnia 18 Czerwca: Z Pułtuska do Gdańska 2 ber. 190 becz. syropu cukrowego, Nowera, z Duninowa do Warszawy 1 berl. 1,100 ct. cukru, Epsztejna; z Litwy do Gdańska 2 tr. drzew. tow., Rozenblata.

Dnia 19 Czerwca: Z Gdańska do Nowego-Dworu 9 berl. 245 łaszt. żelaza, Lilpopa.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, d. 17 Czerwca 1876 r.

Po burzy poniedziałkowéj mieliśmy w tym tygodniu raz po raz deszcz, który się do polepszenia wegetacyi o wiele przyczynił, i temperaturę cokolwiek ochłodził. Obecne powietrze jest też dla pól zbożowych nader korzystne.

W Anglii powietrze teraz przyjemniejsze i cieplejsze, jak dotychczas, a deszcz raz po raz padający, korzystne wywarł wpływy na pola pszeniczne. Targi angielskie były w tym tygodniu bardzo spokojne, a dowozy obcéj pszenicy wystarczały zupełnie na pokrycie potrzeb konsumcyi. Ceny też nie doznały żadnéj zmiany na targach angielskich, pomimo ciągle spokojnego usposobienia. W ostatnim czasie przybyło wskutek pomyślnego wiatru 38 ładunków, 25 jednakowoż z nich pozostało do 12 b. m. nie sprzedanych, ponieważ młynarze wolno tylko skupowali. Dowozy do Anglii pszenicy i mąki wynosiły od 1-go Stycznia do 2 Czerwca:

	1876 r.	1875 r.
pszenicy	17,919,106 ct. naprz.	14,969,762 ct.
mąki	2.832,696 „	„ 2,471,805 „

W drodze do portów angielskich znajdowało się jeszcze do 8-go b. m. 1,280,200 kwart. pszenicy naprzeciw 1,243,600 kwar. pszenicy w tygodniu poprzednim; naprzeciw 1,260,190 kwart. pszenicy w równym tygodniu 1875 r.

Angielskiéj pszenicy dowieziono w ostatnim tygodniu 42,594 kwart. po cenie przeciętnéj 46 szyl. 4 pensy naprzeciw 40,672 po cenie przecięt. 45 szyl. 3 pen. w tygodniu poprzednim, naprz. 43,309 kw. po cenie przeciętnéj 41 szyl. 11 pen. w tygod. równym 1875 r.

Usposobienie targu **Londyńskiego** było w Poniedziałek i w Środę stałe przy małych dowozach. **Liverpol** był w Wtorek stały na pszenicę czerwoną, biała zaś spadła o 1 pens. W **Hull** uskuteczniono kilka sprzedaży pszenicy gdańskiéj. **Leith** pozostał niezmieniony. Ceny pszenicy w **Nowym-Yorku** spadły cokolwiek. W **Francyi** były targi spokojne, a Paryż zwątlał w końcu na pszenicę i mąkę. W **Belgii i Hollandyi** były targi bez interesu. **Ren** okazał małą potrzebę, a Kolonia była wątła na termina. W **Austryi i Węgrzech** ceny nie mogły się utrzymać. **Berlin** okazał w początku tygodnia tendencyą zwyżkową, w Czwartek zaś ceny spadły o 3—$3^1/_2$ Mar. na tonie

Ponieważ piękne i ciepłe powietrze wszelkie obawy o tegoroczny sprzęt pszenicy i żyta wszędzie prawie usunęło, a Anglia po teraźniejszych cenach pszenicy naszéj wcale nie kupuje, dziwić się niemożna, że usposobienie targu naszego w ciągu tego tygodnia było zupełnie wątłe, a exporterzy nasi najmniejszéj chęci do kupna nie okazują. Nowe dowozy rzadko już tylko nadchodzą, i tak też już pewnie pozostanie do nowego żniwa. Ceny na dobre i piękne gatunki dosyć się jeszcze utrzymały, podczas gdy ceny za gatunki poślednie o 2 M. na tonie spadły. Obrót ogólny całego tygodnia wynosił 1,000 ton, a ceny były w końcu następujące.

Gatunek zboża.	Tona z 2000 fun. celnych = 2442 fun. pudowych		Waga holenderska		Korzec Warszawski waga pudowa.	
	marek		funtów		Rub. i kop.	
	od	*do*	*od*	*do*	*od*	*do*
Pszenica					242 f.	
pol. pstra por.	183	194	$11^8/_9$	$12^1/_2$	6.81	7.21
jara	207	208	129	130	7.70	7.74
piękna-pstra .	210	215	121	$13^1/_2$	7.81	8.00
wysoko-pstra	216	218	127	130	8.04	8.10
biała	218	220	125	128	8.10	8.18
stara-jas. pstra	228	230	132	133	8.48	8.56
Zyto					232 f.	
krajowe . . .	173	174	123	124	6.18	6.21
polskie	172	173	123	124	6.14	6.18
Jęczmień.					202 f.	
cztero rzęd. .	142	148	$10^1/_2$	$10^6/_7$	4.41	4.60
dwu-rzędowy	162	165	112	113	5.04	5.14
					142 ft.	
Owies	—	180	—	—	—	3.11

Interes terminowy był w tym tygodniu dosyć ograniczony. Za **pszenicę** żądano w końcu za Czerwiec M. 212, ofiarowano 210 M. Za Czerwiec-Lipiec żądano M. 212, za Lipiec Sierpień ofiarowano Mar. 210, za Wrzesień-Październik płac. 213 M., żąd. w koncu 212. Za Październik-Listopad płac. 212 Mr., żąd. w końcu 212 M. Wypowiedziano 50 ton.

Za **żyto** płacono za Wrzesień-Październik Mar. 162, ofiarowano w końcu 162.

Z Polski do Gdańska od 8 b. m. do dziś przez Toruń nic nie dowieziono.

Banknoty austr. 168 M. 50 pf. Banknoty rossyjskie 266 Marek.

DEPESZE.

Londyn, 16 Czerwca. Angielska pszenica wątła, nadeszłe ładunki wątłe. Zboże wiosenne stałe. Powietrze dżyste.

Amsterdam, 16 Czerwca. Pszenica w miejscu bez interesu, termina niezmienione. Powietrze piękne.

M. Baranowski et Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 19 Czerwca. Ceny zboża znacznemu uległy obniżeniu, a pomimo tego chęć kupna mała i zapasy zbożowe jakie mianowicie u kupców pozostały, nie znajdują łatwego zbytu, gdyż kupujący liczą na dalszą jeszcze obniżkę. Płacono: pszenica rubli rs. 6.75 do 7.85; żyto rs. 5.60— 5.70; jęczmień rsr. 4.20—4.50; owies rsr. 3.75—4.05; groch rs. 6.15—7.20. Rzepak po zbiorze rsr. 8 do 8.10. Pary na jesień rs. 10.20—10.50. Fracht do Torunia Tal. $3^1/_2$, do Gdańska i Bydgoszczy Tal. 4.

Warszawa, d. 17 Czerwca. W końcu tygodnia pomimo zakupów pszenicy do Cesarstwa, ceny doznały obniżki. Pszenica rs. 8—8.85; żyto rsr. 5.85—6.45; jęczmień rsr. 4.50—5; owies rs. 4.35—4.65. Okowita wiadro 6,35.

Jarmark na wełnę: termin przedłużono do dnia 21 b. m.; dowozy małe, mycie dobre, wydajność w ogóle o 3 % niższa, obniżka ceny średnia tal. 5.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 17 b. m. Listy Zast. 4% żądano 97.15, płacono 96.85 kupon $199^4/_9$. Listy Zast. 5% żądano 93.25 płac. 92.95, kupon $243^1/_{12}$; Listy Likw. 82.35 płac. 82.05, kupon $17^7/_9$; Berlin 300 Rm. á vista $125^1/_1$—$125^1/_6$.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°.			Ciepłomierz Celsiusa.			Wilgotność powietrza w odsetkach.			Kierunek i natężenie wiatru.			Natężenie ozonu.	Chmury.			Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
		rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.		rano.	południe.	wieczór.	
Czerwiec 1876	13	47.0	46.7	46.9	+20.7	+26.5	+21.5	79	49	77	so^1	so^2	o^1	2.5	0	3	3	3
	14	47.0	46.6	46.7	+21.8	+26.4	+18.3	80	54	92	so^1	so^1	o^1	4.5	1	8	3	
	15	46.6	46.5	46.8	+20.0	+25.8	+21.0	92	68	82	so^1	so^1	so^1	4.5	9	7	0	
	16	17.1	47.5	47.9	+23.0	+19.8	+19.8	81	90	95	so^1	n^1	sw^1	4.0	7	10	9	22
	17	49.3	50.4	50.5	+19.0	+24.0	+22.7	95	73	82	s^1	nw^1	no^1	vac.	10	8	10	13
	18	49.9	48.0	47.9	+20.0	+25.5	+19.0	93	61	90	no^1	nw^1	no^1	4.0	10	8	8	5
	19	47.9	48.5	48.3	+15.0	+17.7	+17.0	99	87	95	sw^1	sw^1	cisza	4.0	10	10	10	

U w a g a. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 2, 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Dziś, w miejscowym Teatrze odbędzie się nowe przedstawienie magiczne p. KAHNE.

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 48.

z dnia 8 (20) Czerwca 1876 roku.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

		rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. 22 Maja / 3 Czerwca		145,224 86 $^2/_4$
wpłynęło od 24 po 31 Maja / 5 po 12 Czerwca		47,986 32
		193,211 18 $^2/_4$
wypłacono od 24 po 31 Maja / 5 po 12 Czerwca		46,202 54 $^2/_4$
Pozostałość gotow. na dzień 31 Maja / 12 czerwca		147,008 64

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 22 Maja / 3 Czerwca	1,113	497,860 95
skupiono od 24 po 31 Maja / 5 po 12 Czerwca	74	29,989 01 $^2/_4$
	1,187	527,849 96 $^2/_4$
wykupiono od 24 po 31 Maja / 5 po 12 Czerwca	61	30,180 17
Pozostałość na dzień 31 Maja / 12 czerwca	11,26	497,669 79 $^2/_4$

OGŁOSZENIA.

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na **„Korrespondenta Płockiego“.**

w Ciechanowie W. Pan J. W. Zborowski.
„ „ Raniecki.
w Gostyninie „ H. Grzegorzewski.
„ Kutnie „ N. Dobrzyński.
„ Lipnie „ Jul. Kowalski U. P.
„ „ Teodor Neuman.
w Łomży „ Zagrzejewski U.R.G.
„ Mławie „ Juljan Laskowski.
„ Płońsku „ A. Krzeszewski.
„ „ L. Klamborowski.
w Przasnyszu „ Kryłów, Sek. Urz. P.
„ Pułtusku „ Ludwik Kraft.
„ „ Rafalski.
w Raciążu „ Łukaszewski.
„ Rypinie „ Wojczyński.
„ Wyszogrodzie „ L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne,— w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca **„Korrespondenta Płockiego“**, ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

KONCERT BOGDANI.

KONCERT Pani WANDY BOGDANI
Artystki Opery Włoskiéj w Paryżu,
Odbędzie się w Płocku około dnia 15 (27 Czerwca) 1876 r.
W SALI TEATRU MIEJSCOWEGO.
Bliższe szczegóły w Programmie zostaną ogłoszone.
649

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH I FARB

JÓZEFA WYSZOMIRSKIEGO

Magistra Farmacyi
w Warszawie, ulica Długa Nr. 551 (22) obok HOTELU DREZDEŃSKIEGO.

Poleca: materyały apteczne, farby malarskie, aniliny, ultramariny i wszelkie farbiarskie przedmioty, wodę kolońską i perfumy, smarowidło belgijskie do osi, benzinę na balony i funty, Oliwę prowancką i vierge na beczki i butelki, oliwę licer do maszyn, krochmal holenderski śnieżnéj białości, glans i wszelkie farbki do bielizny, specyalia zagraniczne, mączkę dla dzieci Nestla i mleko skoncentrowane. Dla PP. fabrykantów tabacznych sprowadziłem znaczny transport kwiatu Melliloty po cenie b. przystępnéj, olejki do wódek i likierów, massę do zaprawy podług, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres medycyny, gorzelnictwa i gospodarstwa, z czem poleca się Szanownéj Publiczności.
647 3—2

W Dobrach **STEKLIN**, powiecie Lipnoskim otkrytą została

KOPALNIA WAPNA

hydraulicznego w znacznych rozmiarach; po rozbiorze chemicznym okazało się 98 % czystego wapna, zdatnego jako materyał do fabrykacyi cementu. Ktoby sobie życzył z tego korzystać, zechce osobiście zgłosić się na miejsce lub listownie odnieść się do Właściciela Dóbr Steklin, przez Lipno.
642 3—2

W domu przyzwoitym, mającym upoważnienie Zwierzchności szkolnej **mogą znaleść pomieszczenie uczniowie gimnazjum**, lub przygotowujący się do wstąpienia do takowego. Pomoc w naukach w miejscu, oraz ciągła konwersacya w języku Francuzkim. Na żądanie może być udzielana nauka muzyki. Mający wstąpić do gimnazjum mogą być przyjęci na stancyę z dniem 1-go Lipca dla przygotowania do examinu. Wiadomość w Redakcyi „Korrespondenta“. 657—3—1



Doszło do mojéj wiadomości, że niektórzy handlujący sprzedają piwo z innych Browarów, przedstawiając, iż takowe pochodzi z mego browaru. Ostrzegam przeto Szanownych handlujących i konsumentów, iż jedynie tylko antałki z piwem opatrzone pieczęcią i etykietą mego browaru za swoje własne uznaje i rekomenduję. Nadto zawiadamiam Szanownych konsumentów, iż przy browarze moim urządziłem wyprzedaż cząstkową i angro piwa lagrowego w butelkach, i takowe również rekomenduję.
P. SCHIFER
w Maszewie pod Płockiem.
645 3—3

FABRYKA HYDRAULICZNA
I
WARSZTATY MECHANICZNE
S. MIZERSKI
W WARSZAWIE
Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnem urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcyj, **Studnie** murowane i drewniane, **Świdrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnéj średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież — wszelkiego rodzaju **Reperacye.**
617—12—4.

OSTRZEŻENIE.

FABRYKA TABACZNA
SAATSCHY & MANGOUBY
w St.-Petersburgu.

Ma honor zawiadomić Szanownych Zwolenników wyrabianego przez nią gatunku **papierosów**, pod nazwą:

„TALISMAN“

o naśladowaniu tychże podobieństwem etykiety, przez jedną z pomniejszych Warszawskich fabryk.
Aby Szanowna Publiczność w błąd nie była wprowadzoną, raczy baczną uwagę zwracać na naszą firmę

SAATSCHY & MANGOUBY
w St.-Petersburgu

na każdem pudełku wyraźnie wydrukowaną, jak również, aby każdy papieros gatunku tego, opatrzony był Herbem Państwa Rossyjskiego, Orłem i firmą naszą. 624. 5—4

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

ŻNIWIARKI,

WALTER A. WOOD,
CHAMPION WARDER MITCHELL & COMP.,
JOHNSTON HARWESTER.
„CERES“.

KOSIARKI.

REMINGTON
i WALTER A. WOOD.

poleca **Skład Główny Warszawskiéj Fabryki Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów,** przy ulicy Senatorskiéj Nr. 29.

KOSIARKA REMINGTONA, w przeszłym roku przez nas do Królestwa wprowadzona, okazała się najlepszą ze wszystkich dotąd znanych, a to z powodu lekkości, trwałości, jakoteż w skutek dokładności wykonywanéj przez nią roboty, nie pozostawiającéj nic do życzenia. 512.

Każdy kto dba o dobro publiczne, powinien z obowiązku tępić złe. Dobrze więc życząc ogółowi, ostrzegam was Szanowni Panowie Płoczanie; o pewnym modnym Krawcu, który jak kuglarz okłamuje Publiczność że on w Londynie uczył się krawiectwa, — miejscowych zaś krawców potępia, reputacyą im psuje,—a dla siebie, zysk łowi jak może.
Ten to sam właśnie angielski Krawiec wprosił się do mnie z robotą,—obełgał mnie w sposób niecny, a kieszeń moje obreperował z zadziwieniem zręcznie, i to z takim cenizmem że przechodzi wszelkie pojęcie. Panowie! radzę szczerze, strzeżcie się— i miejcie na baczności w Płocku, tego majstra z pod Londynu. *Filipowski, Urz. z Płocka.* 660

Ostrzegam Sz. Publiczność, iż **zgubiony wexel** wystawiony 1-go Listopada przez Laibusza Lipszyc i Mojżesza Edelman na moje zlecenie na **Rs. 237 kop. 75**, płatny 1 Sierpnia r. b., na który odebrałem dwie raty po Rs. 54, od dnia 15-go Maja—**niema żadnéj wartości.**
SZYMON FISZELSOHN.
648 3—2

APTEKA

GUSTAWA KÜHNA W PŁOCKU.
w Rynku Starym.

Zaopatrzoną zastała w maszynę nowego systemu, do wód gazowych — odtąd więc przy téj Aptece wyrabiane będą wszelkie wody lekarskie, jak niemniéj woda sodowa, któréj sprzedaż detaliczna i na syfony odbywać się będzie tak w Aptece, jak i w urządzonéj do tego altanie przy Starym Rynku, na placu p. Libchena, obok Cukierni. 639—3—3

Dominium SOBANICE, stacya pocztowa Wyszogród, posiada do zbycia kilkadziesiąt kóp flanców szparagowych, dwuletnich do zbycia po kop. 50 za kopę. 628 3—3

Osoba w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem— życzy sobie przyjąć miejsce. Wiadomość w Redakcyi.

Tylko wrogowie własnego humoru, a tem samem i zdrowia, nie prenumerują Powieści Pawła de KOCKA, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ul. Niecała Nr. 12.

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи.